

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 2. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

Wydatki państwowe na regulację w Galicyi według preliminarza na r. 1892.

Lwów d. 14. grudnia. Rząd preliminarzuje na budowę w Galicyi na rok 1893 w rubryce wydatków zwyczajnych 186.500 zł.

Korespondencje.

Wiedeń d. 13. grudnia. (Z obrad komisji budżetowej. — Objad dworski. — Kombi-nacje co do następcy min. Kuenburga i Prajaka.)

W komisji budżetowej uchwalono jednogłośnie zgodzić się na żądane przez rząd pro-wizoryum — ograniczając je tylko do dwóch mie-sięcy.

Imieniem lewicy dr. Heilsberg moty-wował do przywołania budżetu tylko dwumie-sięczne, stanowiskiem niejasnym lewicy wobec rządu, które nakazuje takie tylko przyzna-wanie rządowi pełnomocnictwa, żeby potrzeb państwa nie ukrócić.

W kołach lewicy panowało do dziś po-ludnia niemałe zakłopotanie z powodu zaproszenia kilku polskich posłów i dygnitarzy na objad dworski.

Przyjęcie przez cesarza Wurmb-landa, którego wymieniają jako następcę hr. Kuenburga, znajduje liczne komentarze.

Wiedeń d. 13. grudnia. (Hr. Wurmblandt. — Nędra w Wiedniu.)

Wiadomość Grazer Tagblatt o powoła-niu hr. Wurmblanda na następcę hr. Kuenburga od kilku już dni kursuje po Wiedniu, a nikt nie miał powodu jej zaprzeczyć.

Tymczasem w rzeczy samej organy lewicy uchylły trochę w swoich pogróżkach opozycyj-nym, widząc, że cały krzyk nie zda się na nic.

Fakt, że lewica głosuje za dwumiesięcznym pro-wizoryum budżetowym, jest bardzo ważnym objawem słabości i chwilejności stronnictwa.

Zdałoby się na inne sprawy lewicy zwró-cić uwagę, niż na rozporządzenia o języku słow-eńskim i czeskim.

Na zgromadzeniu wczorajszym stowarzy-szenia „Vorwärts” przemawiał Pernersdorfer w duchu socjalistycznym, wskazywał na wolność w Anglii i na trud, jakie on (mowca) i Kron-wetter ponosili przez lata, aż się udało znieść ustawę wyjątkową.

Paryż d. 11. grudnia. (Ustąpienie prokuratora. — Projekt ustawy kadru Frey-cineta. — Bajki polityczne: odkryty zamach na Rzeczpos-polita. — Świadectwo psów ekskanslerskich.)

Spór wszczęty między komisją ankietową w sprawie panamskiej a generalną prokurator-y państwa zakończył się zwycięstwem komisji.

Do spraw najważniejszych, które w dniach następnych będą przedmiotem rozpraw parla-mentarnych, należy przedewszystkiem kwestya bud-towa, dalej ogoda handlowa z Szwajcaryą i zapewne projekt ustawy kadru ministra Frey-cineta.

przyjme projekt ustawy kadru a to z wielu względów, raz, że celem projektu nie jest po-większenie liczby stanu pokojowego, bo chodzi tu przedewszystkiem o dokładne zakreślenie ak-cyi części armii wojskowej, a dalej ponieważ za-mianowanie dwudziestu nowych generałów oraz 580 sztabowych oficerów i kapitanów nie miało się przyczyni do wywołania dobrego wrażenia w armii francuskiej.

Pisać wolno w Paryżu o wszystkim, a mó-wić jeszcze więcej, wolno posadzić 190 człon-ków parlamentu o przekupstwo, jak to uczynił balanysta Delahay, wolno policyę podejrzewać o kokietowanie z monarchistami, wolno nawet Carnotowi, prezydentowi Rzeczypospolitej zarzu-cać zdradę stanu.

„Intransigent” przyniósł artykuł, napisany przez Rocheforta, żyjącego od czasu pamiętnej „boulange” na „wyznaniu” w Londynie.

Medzy wtajemniczonymi znalazło się je-dnak kilku raptusów, którzy chcą rzeczy przy-spieszyć popuili wszystko, bo spowodowali utwo-rzenie komisji ankietowej, której prezydent Bris-son jest nieubłaganym wrogiem zabiegów mo-narchistów w ogóle a orleanistów w szczególno-ści.

Może to mgły angielskie rodzą tak wybuja-łe kombinacje; rzecznictwo francuska zażąda-ło się słońca, by swank poniosła z powodu korup-cyi częściowej, a już wcale wątpić należy, czy skutecznym lekarstwem na istniejące luki są — banialuki.

Na zakończenie słowo o wysokości zdolności Niemców w wykryciu prawdy. Wiadomo, że fran-cuski publicysta Le Roux ogłosił interwiew z Bismarkiem; wiadomo też, że cały batalion gaz-et niemieckich dementował treść interwiewu.

samej Francuz musi dać za wygraną i przyznać że w domu ekskanslerskim jest więcej niż jeden pies... (d. g.)

Cyfry o sądownictwie.

Lwów d. 14. grudnia. XVI.

Ala powróćmy do cyfr naszych. Sędziowie nawet wśród normalnych stosunków obarczeni są pracą nad siłę; powiększenie sił pracujących od chwili organizacji sądów tj. od r. 1863 nie stoi w żadnej proporcji do wzrostu agend w tym czasokresie.

Stwierdzimy to cyframi: Przypuścmy najgorszy stosunek dla Galicyi wsch. mianowicie, że z cyfr tych przypada tylko 1/4 na okręg krakowski a 3/4 na lwowski i to 2/4 na powiaty a 1/4 na sądy kolegalne; ponieważ w r. 1868 etat urzędników Galicyi wschodniej wynosił przy trybunałach 136 urzędników, zaś przy sądach powiatowych 268 — więc jeden pracownik załatwił w r. 1868:

Table with 2 columns: przy sądz. powiat. and krajowym. Rows: exhib. i procesów, tabularnych, niespornych, razem.

Jest to zajęcie dostateczne, ale pozwalające zbadać należycie materiały, poinformować się, rozważyć i przed załatwieniem większej sprawy do jakiej takiej zaglądnąć książki.

W r. 1891 pracowało w kolegiach 174, zaś przy powiatach 297 urzędników, zatem jeden załatwił:

Table with 2 columns: przy sądz. powiat. and krajowym. Rows: exhib. i procesów, tabularnych, niespornych, razem.

a oprócz tego: sporów prowiz. 2258, rozpraw bagat. 117124 — w sprawach cywilnych.

Tenże sam sędzia ma jednak do załatwie-nia prócz tego sprawy karne, których przyrost tak na powiecie jak i w trybunale jest aż nadto uderzający.

W sprawach karnych nie przeprowadzamy obliczeń procentowych, gdyż wedle naszego zdania, tam, gdzie jest mowa o rozprawach, śledz-twach, przesłuchaniach i t. d., nie można liczyć na sztukę.

Też samo dotyczy prokuratorji państwa, której praca przeszedła z sądem karnym w ścisłym pozostaje związku.

Na powiecie liczyć potrzeba także wielką stratę czasu przy dochodzeniach komisyjnych w zbrodniach i przewinieniach i protokolarnych terminach, długotrwałych rozmowach z wie-sniakiem, zaś przy kolegiach zabierają wiele cza-su sesye, szczególnie gdy referują starsi pa-nowie.

Czy wśród takich stosunków można załat-wiać sprawy szybko i dobrze? Kategorie twierdzą, że nie; w takim składzie rzeczy można albo pracować szybko i źle, albo powoli i dobrze — albo wreszcie i po-woli i źle. A ponieważ wykazy są kontrola co do ilości restaucyj (a t. n. co ma restancje traci awans), zaś co do jakości roboty nie ma kontro-li — więc... wniosek wypływa sam z siebie.

Przygotowani jesteśmy na przydatny zar-zut: że zarządzane corocznie rewizye sądów, dają dostateczną sposobność kontrolowania prac sędziowskich.

Tak, ale — na papierze, bo i na to rewiz-ye przeznaczone zbyt krótki czas. Trzeba wie-dzieć gdzie szukać, aby znaleźć bez szukania Stosów facykultów i ksiąg niepodobną przegła-dnąć za kilka godzin, a przy „Stichprobach” trafia się chyba wypadkiem, raz na tysiąc, co przy spokojnem przeglądaniu nie mogłoby ujść uwagi...

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ PAWŁA BOURGETA.

— Ah! nie — pospieszyła z odpowiedzią stara Aneta, lecz w tej chwili umilkła zdziwio-na, że Adela zdobyła się także na odpowiedź, chociaż zazwyczaj unikała obcych.

— Zobaczysz jak przedko zdrowią ją to piękne słońce! — rzekła Henryka, żałując, iż poruszyła tak przykry temat, bo nie trudno było spostrzedz, jak tkliwym na wrażenia było to dziewczęcoletnie serduszko.

— Moja mama była także bardzo chora, gdyśmy tu przyjechałi — mówiła dalej Henry-ka — a teraz widzisz, już jest całkiem zdrowa.

— Nie, tak pięknego nie widziałam, ale widziałam już bardzo piękne. Tamtego roku ma-ma urządziła drzewko dla pięćdziesięciu małych dziewczątek.

— A potem dodała, patrząc dużemi oczyma w jeden punkt — było to u nas w domu i był śnieg...

— No i były twoje małe przyjaciółki? — Tak — odrzekło żywo dziecko — była Franin, siostrzenica Anety... Nie mogła teraz przyjechać z nami; ona taka biedna, musi pracować w polu... (Gdy będzie duża, zamieszka w zamku i będzie ze mną wszędzie podróżować.)

— Widać, że to dziecko dobrej matki — i wzięła w swe dlonie małą rączkę dziewczęcia, którego twarz żywo się zarumieniła, a usta uśmie-chały się jakby w zakłopotaniu.

— Spodziewam się, że chociaż mamcia twoja nie przyszła, to nie dlatego, że jej dziś gorzej? — Uśmiech dziecka uleciał; cień smutny padł na jej ruchliwą twarzączkę, na której każda myśl można było czytać.

— Dziękuję pani; mama nie miała się źle w ostatnim czasie, ale wczoraj troszkę się prze-ziębiła i dziś czuje się znużoną, nie chciała mi pozwolić zostać przy sobie; lęka się, bym się nie nudziła w Palermo i nie żałowała za Molamboz.

— To prawda, że bardzo kocham naszą wioskę, ale jeszcze bardziej...

daleko z tego salonu, od tego widowiska, od tej publiczności i od tych śpiewaków.

Gdy słuchamy muzyki nie słysząc jej, me-lodye wplatają się do naszych myśli i podniecają nieprzymusną egzaltację; one też wzburzają w tej chwili litosć Henryki, wzruszenie, że dotknęła drażliwej czułości nad wielk rozwinętego stworzenia.

Melodye te drażniły także i dobiły głębioko wzruszonego Ksawerego. Nie straciwszy ani jednego słowa z tej krótkiej rozmowy, prze-rażony był odkryciem przedwczesnej dojrzałości dziecięcego serca.

Odczuwał jej uczucia; opono-wany pojęciami o dziedziczności, czyż mógł za-poznać fatalny dar natury, która z podobień-stwem rysów familijnych obdarzyła to dziecko chorobliwą drażliwością uczuć? On sam i siostra jego tak wiele cierpieli we wieku Adeli.

— Panno Henryko, czy mama pani długo leżała w łóżku? — Całe tygodnie.

— Przepraszam bardzo — rzekła, wskazu-jąc na piersi — tutaj ją bolało? — Tak — odrzekła Henryka.

— W nocy kaszlała wiele? — Bardzo wiele.

— A jak długo bawiła w Palermo, zanim się wyleczyła? — Przed dwoma miesiącami opuściliśmy Paryż.

Adela umilkła po raz wtóry. Jakież myśli przesuwaly się przez jej główkę na tem banal-nem zebraniu chorych turystów i próżniaków w chwili, gdy neopaltanczyzy, skaczące, śpiewali. Zpaowało się, że dziewczynka myślami uleciała

się, bezkształtące duszę młodocianą na za-wsze, czyżby nie zlorzczył dawniej koheance, teraz barziej jeszcze z powodu wyrodnej nie-sprawiedliwości, niż nigdy z powodu wiaro-łomstwa? Więc dlaczegoż podczas tej całej roz-mowy i teraz w chwili milczenia siedział tak boleśnie dotknięty, kiedy właśnie dostawał naj-pewniejszą rękę, która powinna być pocie-cha i ukłonem dla ojca rozdzielonego na za-wsze od córki?

W milczeniu słuchał podjętej na nowo roz-mowy, która dlań była torturą: — Jesteśmy tutaj — mówiła Adela — pra-wie cztery tygodnie. W lutym będą dwa mie-sięce.

Frazes ten miał właściwie znaczyć: „w lu-tym będzie mama zdrowa”. Błyskawica radości błysła w czarnych źrenicach Adeli.

Henryka pytała dalej: — Podróżujesz po raz pierwszy w życie? — Nie — odparła — jeżdżiałam często do Besangon, by widywać ciotkę.

— A byłeś kiedy w Paryżu? — Nigdy. Mieliśmy tam raz jechać gdy mama była bardzo chora, aby zasięgnąć porady innego lekarza... ale... ona nie chciała.

Aneta mówiła mi, że mama nienawdzi tego miasta, od czasu gdy umarł mój biedny tatko. Panno Henryko! czy twój tatko jest tutaj? — dodała.

— Ja także nie mam ojca — odpowiedzia-ła Henryka — bardzo już dawno straciłam go... — Ale widziałas go pani? przypominasz go sobie? — wypytywała dziewczina.

— Tak, miałam wówczas dziewięć lat. — To właśnie tyle co ja teraz — odrzekła i spojrzała na pannę Scilly z ruchem osoby, która pragnie mówić poufnie.

— Panno Henryko, chciałabym zapytać pa-ni o jedną rzecz.

Gdyby był dostrzegł w zachowaniu się Adeli skrytą tajemniczość dzieci bardzo kocha-jących, a mało kochanych, lub ślady złego obej-





Michał Berthier.

POWIEŚĆ Juliusza Claretie.

(Ciąg dalszy).

— To znaczy? — To znaczy, że nie radzę ci, byś Paulinę po wyjściu z klasztoru otaczał książkami religijnymi...

dziełem: „Ludzie wobec historii“, które słusznie na równi stawiać można z pracami Johna Leubocka.

— Ktoś to wiedzieć może... — Zamyślił się znowu. — Nie, co to, to nie. — dodał po chwili Lereau.

— W moim laboratorium. — Zawsze na jednego wsiadasz konika. — Mój Franciszku spróbuj studiować antropologię...

go? — spytał, usiłując zapanować nad swymi uczuciami. — Chęć poświęcenia życia mego Bogu.

DROBNE OGŁOSZENIA

EXPEDYTORIA i telegraficzna biuro... CENTRALNE BIURO sprawunków... INSERATY do wszystkich dzienników...

ANTONI HALSKI, handel towarów żelaznych, Lwów, plac Maryacki 1. 9.

Ozdoby na Boże drzewko

KAROL BISENIUS Wiedeń, I., Singerstrasse Nr. 11, Mezaniu. (Telefon 4929). Najtańsze ceny hurtowne.

Rządca Wyroby ze sferowarni w Lipnikach 4057 Ementhaler po 65 ct. za kilo...

ALBIN KRAJEWSKI Wiedeń, I., Giselstrasse 1. Cennik ilustrowany wysyłki gratis i franco.

KASY EMIL WEINER Wiedeń, I., Salzthorgasse 4. Towary kolonialne, delikatesy, ryby.

Bitnera spirytus szpilkowy 12 razy nagrodzony. Nie powinno go brakować w żadnym domu.

Juliusza Bitner'a aptekarza w Reichenau, Niższa Austria. Cena w Reichenau: Szklanka o 6 flaszkach...

Chiniskie srebro z poleceniem długoletniej trwałości. Naczynia stołowe i deserowe.

Gustaw Hofbauer Fabryka fortepianów 3941 Wiedeń, IX. Bezirk, Liechtensteinstrasse 76.

Refinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy. Marka zarejestrowana. Nadzieję, że przestanie wprost do fabryki zamówienia...

M. Joss & Löwenstein w Pradze. Dziurki od koszuli nie ulegają już zepsuciu. Nasładowictwo sądowo zastrzeżone!

AŁOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 1. 38. Największy wybór przedmiotów do malowania z drzewa i terrakoty.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA Lwów, ulica Kopernika 1. 17. rozporządza maszynami najnowszej konstrukcji...

fabryki w Berndorf G. A. Christiana następcą W. Bilińskiego we Lwowie ul. hetmańska 1. 2.

SYNAPIZMY RIGOLLOT. Środek dogodny, pewny, silnie odprężający na zewnątrz...

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii...

Galic. Bank kredytowy począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje 4% ASYGNATY KASOWE z 30-dniowym wypowiedzeniem...

XXVIII. Loterya państwowa z przeznaczeniem na cywilne cele dobroczynne. 3.135 wygranych w ogólnej kwocie zlr. 170.000...

PUDR KSIĄŻĘCY. nie zawiera żadnych metalicznych przysmieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna...